

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

100

Koszta wojenne muszą płać zwycięzcy

Faszyści
w sprawie odszkodowań
i długów
międzynarodowych

RYM, 12. 2. — Komisja wykonawcza partii faszystów zaprzeczała przeciw oddzielnemu traktowaniu sprawy długów międzysojuszniczych i kwestii odszkodowań, albo wzięciem doprowadziłoby to do tego, że koszty wojenne ponoszą nie zwycięzcy, lecz zwyciężczy. (PAT).

Anglicy nie wycofują się z Kolonii, bo Niemcy nie wypełnili zobowiązań co do rozbrojenia

LONDYN, 12. 2. — „Times” przynosi następujący półoficjalny komunikat: Wobec rozmaitych komentarzy, jakie pojawiały się na kontynencie, należy podkreślić, iż rząd angielski, będąc ewakuacją strefy kolonialnej, kierował się wyłącznie względami prawnymi. „Times” istnieje dość powoli do przyniesienia, że Niemcy nie wypełnili swoich zobowiązań.

W sprawie rozbrojenia, wynikających z paragrafów traktatu wersalskiego. Termin ewakuacji strefy kolonialnej przesunięto do czasu, dopóki przetrzebieżenie odnoszących paragrafów nie będzie naprawione.

Pamiętaj przychodzić, żyć z... terminem w zgodzie 1 maja — świętem... podatników

WARSZAWA 13. II. Ministerstwo skarbu konstatuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 — ty dla osób fizycznych i spółek wakuujących został.

Notowania giełdowe — a walory państwowe

Na przestrożę studiujących cedyki giełdowe

WARSZAWA 13. II. Bardzo dobry i stale wzrastający kurs giełdowy państwowych papierów procentowych nie uradował się dla niefachowców w teorii giełdowych, ponieważ listy zastawne notowane są za 100, państwowe zaś papiery procento-

Jak wzrasta obieg pieniężny Ze rządów min. Kucharskiego obieg przedstawiał wartość 70 milionów zł., obecnie 10 razy więcej

WARSZAWA 13. II. Zestawienie danych miesięcznych dotyczących wartości obrotu pieniężnego w Polsce świadczy, iż od powstania Banku Polskiego wartość obrotu pieniężnego w Polsce stale

WARSZAWA 13. II.	Wzrasta, z wyjątkiem	Wzrasta, z wyjątkiem
Zestawienie danych miesięcznych dotyczących wartości obrotu pieniężnego w Polsce świadczy, iż od powstania Banku Polskiego wartość obrotu pieniężnego w Polsce stale	m. listopada, w którym obieg uległ niewielkiemu zmniejszeniu.	Wzrostowi nasycenia rynku znakami pieniężnymi świadczy następujące zestawienie:
ogólna wartość obrotu w tem bilans B. P.	439.9 mil. zł.	244.9 mil. zł.
w dn. 31 maja 1924 r.	489.6 „ „	334.4 „ „
„ 30.VI „	530.8 „ „	394.3 „ „
„ 31.VII „	563.5 „ „	430.3 „ „
„ 30.VIII „	589.1 „ „	460.4 „ „
„ 31.X „	642.9 „ „	503.7 „ „
„ 30.XI „	629.0 „ „	597.6 „ „
„ 31.XII „	675.8 „ „	550.9 „ „
„ 31 stycznia 1925 r.	694.2 „ „	553.2 „ „

Ogólna wartość obrotu pieniężnego składa się z obrotu biletów bankowych, obrotu biletów zdawkowych, częściowo wycofanych i zamienianych na bilon, z obrotu bilonu i z nie wycofanych jeszcze z obiegu marek polskich, których ilość bardzo szybko się zmniejsza. W ostatnim miesiącu obieg marek przerachowany na złote wynosił zaledwie 1.7 mil. zł., faktyczny zatem obieg złotych stanowił w końcu stycznia r. b. 692.5 mil. złotych (banknotów 568.2, biletów zdawkowych 93.7 i bilonu 45.4 mil. zł.), gdy w końcu r. 1923 i na początku 1924 r. wartość znaków obiegowych stanowiła 70 — 100 mil. zł.

Polityka emisyjna Banku Polskiego jest niewątpliwie ostrożna, działając jednak emisyjnie Banku rozwija się bardzo wydatnie.

W danej chwili przy założeniu 27.5 milionów przypada w

Dwa „lapsusy“ Z powodu „Kart pobytu“ w Ostrogu i... pobytu posła Sawickiego na komisji skarbowej

WARSZAWA 13. II. (b). Sejm pracował wczoraj bez wytchnienia!

Rano komisje, po południu pięciogodzinne przerwę posiedzenie plenarne.

Nastroj, jak piszemy w sprawozdaniu z obrad Izby, świąteczny, przerywany od czasu do czasu, wybornymi — zdawałoby się — kawałami. Myślicie, że mam na myśli jakoweś anegdotki?

Nie! Tylko rzeczywistość. Życie! Takie nasze, takie swoje!

na komisji budżetowej.

w czasie dyskusji nad budżetem ministerium spraw wewnętrznych, zabiera głos pos. Rozmaryn (Koło żyd.) i opowiada (p. poseł ma dokumenty w ręku) o rzeczach, zdawałoby się, nieprawdopodobnych!

Te karty pobytu mieszcznych mieszkańców Ostrogi Wołyńskiego, którym zabrania się poruszać swobodnie w obrębie własnego województwa, przejdą chyba do historii.

Taki obywatel z Ostrogi nie może przecież wysunąć nosa poza rogatkę tej mizernej miejsciny!

Oburzyło to nawet przedstawicieli ministerium spraw wewnętrznych, który, nie mogąc się pohamować, zawołał: — To chyba lapsus!

Zagadka: dlaczego zboże zdrożało?

wyjaśnić się

Rząd rzucił 10 mil. zł. na zakup zboża siewnego dla rolników dotkniętych nieurodzajem

Według zebranych przez min. rolnictwa danych, nieurodzaj w r. b. objął całe południe oraz południowy wschód, w pozostałych częściach kraju nieurodzaj wystąpił niejednolicie, dotykając poszczególne gospodarstwa. Wreszcie na zachodzie Polski, na terenie b. zaboru pruskiego, nieurodzaj wyjątkowo spotykamy tylko w białej na północ położonych powiatach kaszubskich na Pomorzu. Województwo poznańskie — wraz z zachodnimi częściami b. Królestwa Kongresowego posiadają pewien nadmiar zboża jarego do siewu. Z tych względów sprowadzanie zboża siewnego z zagranicy uznano za niewskazane, a natomiast najbliższemu zadaniem rządu było skierowanie powa-

żniejszych zapasów zboża z zachodu na południowy wschód i południe, gdzie zapotrzebowanie jest największe.

Na zakup zboża siewnego asygnowano 10 mil. zł., z czego na poszczególne województwa przeznaczono następujące sumy:

Woj. łwowski	1.625.000
„ krakowski	1.250.000
„ tarnopolskie	1.125.000
„ stanisławowski	1.062.500
„ wołyńskie	750.000
„ nowogrodzkie	500.000
„ poleskie	500.000
„ śląskie	250.000
„ wileńskie	375.000
„ kieleckie	500.000
„ lubelskie	525.000
„ białostockie	625.000
„ pomorskie	250.000
„ warszawskie	312.500

Małopolska, która tak gorliwie zajmuje się p. Witos, otrzymała z ogólnej sumy 10 milionów — przeszło 5 milionów i czuje się — pokrzywdzona!

Francuski projekt kompromisu

PARYŻ, 7. 2. Premier francuski zaproponował Turcji i Grecji następujący kompromis w sprawie wydalenia patriarchy. „Stanowisko patriarchy nie będzie narazie obsadzone, a kościół grecki po pewnym czasie przystąpi do wyboru nowego patriarchy. Turcja zaś zobowiąże się uznać nowego patriarchę i nie wydać więcej duchownych greckich z Turcji. (AW).

Sowiety mają pretensję do min. Skrzyńskiego

że nie ułatwi porozumienia na
nldowego polsko-niemieckiego.

MOSKWA, 11. 2. „Ekonomičeskaja Żiźn“ zamieszcza artykuł polemizujący z ostatnimi oświadczeniami ministra Skrzyńskiego dotyczącymi stosunków handlowych polsko-sowieckich. Rząd polski, zdaniem autora, nie okazał chęci do osiągnięcia porozumienia z Sowiecami, a wystąpienie min. Skrzyńskiego jest m. in. niewnem mającym na celu nie ułatwienie wzajemnego porozumienia, lecz utrudnienie go. (AW).

Bez targów i zatargów!

Rada Banku Polskiego ma pozostać bez zmiany

WARSZAWA 13. II. Wobec mających się odbyć w dniu 14 b. m. na ogólnym zebraniu akcjonariuszów Banku Polskiego wyborów uzupełniających do Rady i wyborów do komisji rewizyjnej Banku, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów oraz Związek Polskich organizacyj rolniczych wyzwa przedstawicieli kół gospodarczych, którzy uczestniczyć będą w tem zebraniu, aby zechcieli głosować zgodnie na

te same osoby, które ustępują z władz Banku. W myśl tego miały być ponownie wybrani na członków Rady Banku Polskiego pp.: Grohman, Fudałowski, Mieleczarski i Tomaszewski, na zastępcę członka Rady p. Stuszkiewicz, na członków komisji rewizyjnej pp.: Benzef, Laurysiewicz, Lipiński, Skulski i Szczawiński oraz na zastępców członków komisji rewizyjnej pp.: Kociatkiewicz i Samulski.

Dla samochodów już niema żadnych przeszkód



Ile nam brakuje zboża? jak sobie z tem rząd da radę?

WARSZAWA 13. II.

Zbiory zbóż chlebowych — według informacji Głównego Urzędu Statystycznego — wyniosły w r. 1924: pszenica 89428 wag., co stanowi 66.1 proc. zbioru w roku 1923; żyto —

382.328 wag., co stanowi 64.1 proc. zbioru z roku 1923. Razem 471.756 wag., co stanowi około 65 proc. zbioru z roku 1923.

Odebrzywszy od zbiorów około 180.000 wag. na zasiewy (licząc po 180 kg. na ha. i przy

muając terytorium obsiane tej wielkości, co w r. 1923, t. j. 5.492.800 ha.), pozostało na spożycie 371.756 wag.

Spożycie w roku 1921/23 wynosiło 172 wag. na głowę; w r. 1922/23 — 187 na głowę; w roku 1923/24 — 210 na głowę.

Zbiory tegoroczne pozwolą tylko na spożycie 129.5 kg., co jest normą niedostateczną, a brak wynosi 90—90 kg. na głowę, t. j. 25—35 proc. normalnego spożycia.

Aby ten brak zastąpić i nie dopuścić do zbyt wielkiego dowozu zboża z zagranicy, co zachwiałoby nasz bilans handlowy, Rada ministrów wystąpiła do Sejmu z projektem ustawy o regulowaniu wysokości przemianów granicznych od 70—80 proc.) żyta i pszenicy, importu i sprzedaży maki żytniej oraz pszennej, wypięku i sprzedaży pieczywa.

Przez ustalenie przemianów zboża na 70—80 proc. zamiast praktykowanego dotychczas stosunku 50 proc. powiększy się ilość maki o 20—30 proc. i w ten sposób zapobiegnie się brakowi chleba.

Aby przy zmianie przemian i kalkulowania cen nie było nadużyć, projektowana ustawa — jak to donosiłmy wczoraj — przewiduje powołanie specjalnego organu opiniodawczego, w którym odpowiedni głos otrzymałyby specjaliści, oraz wprowadzenie wysokiś kar za nadużycia.

Nie była zakonnicą, lecz za konnicą zażywna wdówka, która postrzeliła dla wachmistrza jazdy zdradzonego sierżanta plechoty

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 13. II. (D). Na ulicy Wojskiej pod numerem 50 zamieszkiwała pewna zażywna wdówka, Helena Kanarkowa, która dziwnie koleje losu zmusiła do przeprowadzenia się na Dzielna, gdzie przebywa.

w własnym kobiecym.

jako oskarżona o zabójstwo swego sublokatora.

Wczoraj Kanarkowa stanęła przed sądem okręgowym, którego przewodniczył sędzia Skawiński. Akt oskarżenia zarzucał podstępnej

ta sobie dzielnego kawalerzystę, wachmistrza Kurmianika, który też zajął wkrótce ciepły kącek przy amatorce wojskowej opieki.

Sierżant nie miał pretensji do wachmistrza, miał ją natomiast do Kurmianika, to też niejednokrotnie, upatrzywszy stosowną chwilę, gdy była sama.

bił ją

nieprzystojnie, usiłując tą drogą odzyskać przyjaźne serce, ciepły kącek i inne związane z tem wygodą.

Kanarkowa była jednak niewzruszona i poczęła nosić ze sobą

zauważyli, że Kubas po dłuższym dobieganiu się, wszedł do mieszkania swej dawnej gospodyni.

Po pewnym czasie doszedł do uszu sąsiada głuchy

huk strzału.

Zaalarmowana policja zastała Kubasę, leżącą bez życia z przestrzeloną skrnią.

W czasie przewodu sądowego oskarżona nie przyznała się do zbrodniczego zamiaru, wyjaśniając, iż została napadnięta przez sierżanta, chciała więc strzelić w górę na postrach.

Sąd skazał wojowniczą niewiastę na

2 lata więzienia,

ze zmniejszeniem kary na zasadzie amnestji do 1 roku i 4 miesięcy.

Urzednicy akcyzowi nie mają za co dać sobie uszyć mundurów

Stowarzyszenie ich składa w tej sprawie
memoriał p. premierowi

Zarząd główny Stow. urzędników kontroli skarbowej (akcyz) złożył p. premierowi memoriał w sprawie projektowanego umundurowania tej kategorii urzędników państwowych. Memoriał wskazuje na trudne położenie materialne urzędników i niemożność sprawienia sobie mundurów z własnych funduszy.

UWAGA!

Patrz str. 1

Pragnący wziąć udział w plebiscycie Czytelników naszego pisma o Nagrodę Czynu

Wielu z nich nie ma na odrębnym kuponie i zachować

W formie, którą ogłoszony będzie plebiscyt, kupon oznaczony numerem tego pisma, które głoszący uważa za najbardziej godne nagrody, należy — bez wypełnienia zawartych w kuponie danych — przetrzymać w zachowaniu

Ważne! Wskazanie na odrębny kupon wyciąć i zachować

W formie, którą ogłoszony będzie plebiscyt, kupon oznaczony numerem tego pisma, które głoszący uważa za najbardziej godne nagrody, należy — bez wypełnienia zawartych w kuponie danych — przetrzymać w zachowaniu

Ważne! Wskazanie na odrębny kupon wyciąć i zachować

Tworzymy straż celną projekt ustawy już jest gotów

WARSZAWA 13. II.

Minister skarbu złożył Rządzie ministrów projekt ustawy o Straży Celnej.

Konkurs Czynu

Życie gęsi, ryby i człowieka — to jedno

Nr. 15

Odruch sumienia

Nie gorszącie się, nie sarkajcie, że szara wstęga nimbów skromnych opowieści przewinie się przed wami na tle klasycznego widnokręgu małego, piaskowego wysepki na błotnistym oceanie. Ziemia pińska! Poznawana bliznami okopów niemieckich, wybródkami po wojnie, kaiserowa głucha i bezużyteczna, przetrwała mimo szale, a jej i dzieci zostały wprowadzone do obozów koncentracyjnych w Westfalii. Pozostali starcy, kaleki i żydzi.

Trzy rodzaje ludzi, do których żadna ze stron wojniących nie mogła rościć pretensji. Starcy i kaleki nikomu szkodzić nie mogą, a żydzi... żydzi, o przecież sprzyjają każdemu, kto dźwierża berło władzy. Ten „zbiorowy tryumwirat” pozostawiono zatem na miejscu, ze względów wyższej, wójkowej humanitarności, wśród zniszczeń i rozwałin. Ale nie wszystkie domy uległy ruinie. Były przecież takie, w których

brakło załadować drzwi i okien, wypożyczonych na okres kampanii do niemieckich blindów.

Naogół zaś można było jakoś żyć. Najlepszy dowód, że Ezoł Mejerowicz Ogórek, właściciel razury w Kozangródu, ani na jeden dzień nie opuścił swego rodzinnego zaścianka. Może dlatego, że był nieco fizycznie upośledzony.

Gdyż łopata w kształcie liścia D, którą wypisano mu w paszporcie wojskowym, może zażdzielić stosunkom, zadzierzgnięty i utrzymywany pod ręką mydła i brzeszczotem brzytwy — dość, że pozostał na miejscu i ani myślał o ewakuacji.

Goli dońskich kozaków i kawaryczków (przez pewien okres na przemian), potem udawał, że goli „panów legumów”, choć to

zaczynało „być gołowasy”.

A płacił od wagi skoszonego włosienia. Az nadzielił czas, kiedy i ci bliźniacy odeszli bez pożegnania. Janem Ezoł Mejerowicz (ogórek) połączył się w sytuacji, do której tożsamość iżdebił wszedł w trybunał i trząskiem jakiegoś dyktarza z wiołką

czarna rzadka na baraniej czapce.

— Zdradźcie, towarzysze! — krzyknął na powitanie, rozwałając się na kulawym krześle. Ogórek zgłębiał się we dwoje. Ale mikał, bo — czy wierzycie — w ciągu piętnastu lat pobytu na Kresach nie zdażył przyswoić sobie języka „Paszona” i Tolstoj.

— Tak ty menia, znaczą, nie mówię po baszkie, he, he, he! Ogórek po raz wtóry przybrał

kształt półkulejczyca.

— Skarbie! — zrywał się gęś.

Instynktownie rozrobił mydło, natłuszczył szczecinową brodę i zaczął wycierać rudawie od grzbietu żelaztwa.

— Ty na riski nie pomyślaj — zapytał znowu gość — na, niczego, ja ci powiem na zrośmionym języku. Bulem

Wiedzi w Kallisz.

Kto tu jest w Brodniczy? — Pan.

— A w Lubaczynie? — Pan.

— A w Wietczyńce? — Pan.

klauka. Gość pojął to jako dowód zrozumienia i pedantycznej nicości. — A tych ich znasz? — zapytał, wypływając nadmiar mydła. — Kogo? — Na, krowopojców, panopolaków z Brodniczy, Lubaczyna, Wietczyńcy? Pamięszczyków? — Znam.

— Dobrze byli, mierzawcy, co? — Ezoł, syn Mejera, wyszczerzył swoje zęby. Grymas ten mógł być zarówno uśmiechem, jak i

skurczem wściekłości. Gość przyjął ten pierwszy wykładnik.

— Maladec ty! (Zuch jesteś). Tak ja ciebie skażu: myślimy tej nocy nożem po szyi.

Gośćbroda się zachnął. — Żywe ludzkie zabijać?!

— Wyknęło mu się nieostrożne pytanie, nabręknęło zgroza. — Nie trupów — że my będziemy zabijać, galubczyki! Koniecznie żywych. Ty gęsi, pipiek lubisz? Da? Nu, a gęś

musieli zanieść... A rybki napychane używasz? I ich kto niebażdzi zadłubał.

Życie człowieka takie same ani lepsze, ani gorsze. — Czyż tak, wielmożny panie?

— A ty myślał, że inaczej? Durak!

Ogórek zabrał się do gotowania. Wodząc brzytwą z góry na dół i na poprzek, ułatywał do znanych sobie osiedli. W Brodniczy — wdowa paraliżczka, w Lubaczynie trzy

śledziki panienki jak malowane, a w Wietczyńce dwoje niezdarnych staruszków! I wszyscy oni mają zginąć tej nocy... Bo życie ludzkie nic nie znaczy... bo tak chce gość z czerwona gwiazdą.

Reka golarza drgnęła. — Aaach! — zaskowytał gość.

Struga gorącej krwi trysnęła aż na ścianę. Ezoł Mejerowicz Ogórek podpał dom i uszedł z rodziną na zachód.

WARSZAWA 13. II. Przed czterema tygodniami „Express Poranny” donosił o ohydnych morderstwie popełnionych przez Henryka Troczyńskiego

na 8-letnią dziewczynkę. Dzięki instytucji sądów doświadczonej, umieszczającej procesy, morderca już wczoraj stał przed sądem, który składał

świadczenia: Kozakowski, Brandt i Rykaczewski. Oskarżony jest to niepełnoletni chłopak o twarzy do broszki i zalekłej przeszłości jego bogata jest jednak

w przestępczość. W 1923 r. odsiadywał podobną karę za kradzież i notowany był w kronikach policyjnych jako jednostka niespokojna.

Czyn zbrodniczy najłatwiej od tworzyć można ze słów samego mordercy, który w czasie przewodu sądowego na zapytanie nie przebrał przyznał się do winy i opisał

wzruszające szczegóły zabójstwa. — Zamordowałem dziewczynkę małą bohaterkę. Troczyński wyjaśnił, iż parę dni po przyjęciu obowiązków parobka u gospodarza Władysława Wilanowskiego w wsi Oleśnica powziął zamiar dokonania kradzieży.

Wilanowski był soltysem i przechranywał

wielkie sumy pieniężne z zebranych podatków. Dnia 10 stycznia r. b. korzystając z nieobecności gospodarza Troczyński postanowił zagarnąć pieniądze i w tym celu

skłamał wprawywać zamk w zamkniętych na klucz drzwiach od sygnatury, gdzie schowane były cenniejsze przedmioty. Przy tej robocie zbrodniarz zaskoczony został przez 8-letnią Nastusię, córeczkę gospodarza, która oświadczyła, iż

pobiegnie do sąsiadów, jeśli parobczak będzie usiłował dostać się do zamkniętego pokoju.

Gdy Troczyński nie zważał na to ostrzeżenie i wbiegł do pokoju, poczęła krzyczeć

wzywając pomocy. — Wówczas chciał ją zabić — oświadczył oskarżony — i powiedzialem, żeby poszła ze mną do spichrza, bo papkę dla niej. Nastusia uciekła się do

W robotniczej dzielnicy Hamburga rozegrał się przed kilku dniami

krwawy dramat, którego ofiarą padła 27-letnia kobieta, Erycha Stockman.

Erycha była córką właściciela oberży, do której schodzili się marynarze z całego świata. Władom, iż w marynarskich knajpach nie może być

nudno i smutno. Muzyka przygrywa, piwo, wódka i wino płyną strumieniem, a czuły uścisk płaci się także su-

to. Erycha pomagała rodzicom napelniać szklanki i podawać je gościom, na własną zaś rekę — szafowała miłością.

Pomieważ była oszczędna, przeto w ciągu kilku lat zebrała

ważny kapitał w dobrej cudzoziemskiej walcie. W rodzicielskiej knajpie poznała Erycha przed kilku miesiącami 29-letniego podoficera niemieckiej floty handlowej, Emila Mayera. Chłopak upodo-

Krwawy dramat miłosny w portowej speluncie marynarskiej Hamburga

Piękna szynkarka, szafująca miłością na prawo i na lewo, zdradza narzeczonego marynarza, który zabija ją w drzwiach gabinetu

bal sobie dziewczynę i postanowił ją poślubić.

Obiecywał sobie przesiadnąć do Ameryki i gospodarować na fermie, którą by kupił za swoje pieniądze i za posag przyszłej żony.

Domyślał się jednak, iż dziewczyna prowadzi

lekomyślne życie przeto zakłamał ją, aby nie robiła już nowych znajomości.

Erycha przyrzekała i przysięgała wierność. Za rok mieli się pobrać, albo

wiem narzeczonej jej musiał do być do terminu umówionego w kontrakcie.

Emil odpłynął do Stanów Zjednoczonych z ładunkiem. Najzupełniej pozbawiona narzeczonego, kiedy zaś okręt odbił od brzo-

gu, wróciła do knajpy i nuciła przybyszów z obcych stron. Pech zdarzył, iż Emil ciężko za-

zaniemógł na okręcie i wysadził go na brzeg w Anglii. Przeleżał w szpitalu 2 tygodnie i nie spodziewanie zjawił się w Hamburgu. Skierował więc kroki do narzeczonej.

Nie zastał jej w izbie szynkowej, natomiast któraś z usłużnych kelnerek oznajmiła mu, iż panna Erycha znajduje się w sąsiednim gabinecie w towarzystwie

marynarza angielskiego. Emil siadł przy drzwiach i czekał cierpliwie.

Po upływie godziny otworzył się drzwi i narzeczonej w towarzystwie swego

hurtowego kochanka ukazała się na progu. W tej chwili rozległy się dwa strzały, oba śmiertelne i niewierny kochanek

zwalila się martwa do stóp niedoświadczonego swego me-

ch. Pech zdarzył, iż Emil ciężko za-

Na „Pawiaku”

Znalazł się kupiec za-symulowanie plaży

WARSZAWA 13. II. Właściciel magazynu z towarami manufakturowymi przy ul. Nalewki 19, Michał Goldstein

wziął od fabrykanta większą ilość towaru na weksle i zawie-

sił wypłaty, ogłaszając fikcyjne bankructwo. Wobec tego władze sklep o-

plecztowały, a właściciela a- resztowano i osadzono na „Pa-

wiaku”.

Rosja zgangrenowana wojną rozkłada się, jak trup

Przyznaje to czasopismo komunistyczne

Bolszewickie czasopismo p. t. „Kooperacyjne Dziel” skarży się, iż wielka wojna światowa

oraz rewolucja wywarła bardzo zły wpływ na moralność ludu rosyjskiego.

Nikt nie dba o dobro publiczne, lecz każdy myśli o sobie. Skutkiem tego szwankuje administracja państwowa.

Złodziejstwa i oszustwa są na porządku dziennym, wiedza o tem obywateli i nie mają zaufania do administracji państwowej.

Lecz nie tylko w urzędach panuje brak poszanowania własności ogólnej; zauważyć to się daje w życiu codziennem u

wszystkich warstw społeczeństwa.

Czasopismo bolszewickie ubolewa nad tem, iż nie można wykorzystać tego zła, albowiem jest go zbyt wiele, tak, że wal-

ka wydaje się bezowocna. W następnych pokoleniach zmieni się może dusza rosyjska.

Lew z Palestyny ryknął gniewnie w tramwaju warszawskim

Kłatwa czarnej kurtyzany spełniła się co do loty

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 13. II. Po kilkuletnim pobycie w Palestynie, p. Moszek Lew za-

testnił do Europy, wstąpił na pokład wspaniałego parowca „Messageries Maritimes” i wysiadł w Marsylii.

Celowo nie pojechał do Trjestu, gdyż przagnął

skosztować emocji na bruku stolicy świata — Paryża.

Ruch uliczny i podziemny, potoki światła, warkot tysięcy samochodów i szelebit space-

rujących po bulwarach kobiet odurzyły go do tego stopnia, iż całkowicie stracił głowę.

By nie zharanieć

do reszty, p. Lew zaangażował na przewodnika kelnera z restauracji hotelowej, który obie-

cał mu, że go zapozna z rodowitą paryżanką.

Po upływie godziny amator poci słabszej znalazł się w to-

warzystwie fertycznej brunetki.

Ujrawszy pana Lwa, czarna piękność przemówiła nieśmiało:

— Przepraszam, czy pan czasem nie jest z Tarnopola? — Nie, ja nie jestem z Gali-

cji — odpowiedział zapytany.

Czem się zajmował i co szantażył ich usta, tego nie wypada nam dociekać, choć pole do przypuszczeń jest bardzo szerokie. Dotąd, że po upływie kilku godzin

brunetka zażądała od partnera całych stu franków.

— Za co ja tobie mam dać 100 franków? — zawołał oburzony p. Lew. — Dostaniesz 25 franków i idź sobie na zlamana nogę.

groźne przekleństwo: — A szlag zół dyś trafił!

Słowa te sprawiły mu przykrość, bardziej jednak zaniepokoił się wróżbą, iż w Warszawie znajdują się tacy, którzy go „urządzą”.

Pan Lew zawitał wczoraj do Warszawy i stanął u przyjaciela p. Abrama Goldsztaina (Nalewki 34). Po krótkim odpoczynku wyszedł na miasto i wsiadł do tramwaju

od frontu, gdyż nie znał nowych przepisów.

Wyroszono go w sposób stanowczy, ale natychmiast znaleźli się uprzejmi młodzieńcy, którzy pomogli mu wstać od tyłu. W chwili potem p. Lew

ryknął z rozpaczy, gdyż spełniło się przekleństwo brunetki z Paryża.

Przy wsiadaniu pomocnicy skradli mu portfel, zawierający 300 funtów szterlingów.

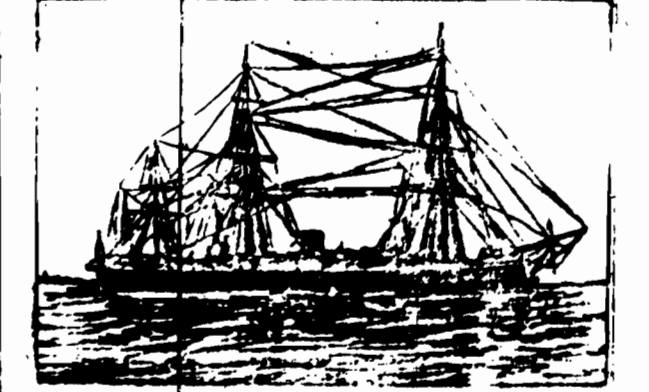
Alarm, rozpacz, Urząd śledczy, obława. Aresztowano czterech kieszonkowców: Stefana Jezierskiego (Pańska 44), Jęka Nafata (Krochmalna 13), Mieczysława Kowalskiego (Rakowiecka 31) i Czesława Krzywickiego (Brzozowa 20).

Odebrano 200 funtów, czyli dwie trzecie zakłetej kwoty.

Poszkodowany domagał się, by polna warszawska załoga telegraficznie

od prektury narysowej aresztowania (wój brunetki. Prośba jednak nie została uwzględniona.

Zatopienie „Monarchy”



Według wiadomości, naderżnięć w kanale La Manche, póź-

niej kónak zarządca decyzyja, a do- dulał wypłynął z Portsmouthu okręt „Monarch” — okręt floty wojennej „Monarch”, aby w

między innymi przyspieszyć o równowadze zbrojeń morskich — został zatopiony. Początkowo chciało tego doko-

